

## MARIAN BURY ur. 1928; Jurów

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Polacy, Żydzi i Ukraińcy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Jurów; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Jurów, region, stosunki polsko-żydowskie polsko-ukraińskie, wielokulturowość, Chodywańce

### Polacy, Żydzi i Ukraińcy

Stosunki polsko-żydowskie układały się ogólnie bez wrogości. Tak mówi ten, który autentycznie uczestniczył w tych zabawach, spotkaniach, bo był już takim kawalerzakiem. Ja miałem lat 14, może 15, on mógł mieć około 18 lat. Ogólnie bez wrogości i po przyjacielsku, ale nie tak życzliwie, jak z Ukraińcami. Czyli z tego wynika, że z Ukraińcami było lepiej. Żydzi trzymali się swojej kupki. A z Ukraińcami, to też mogę potwierdzić, bo ja też całkiem przyjaźnie żyłem z chłopakami w Jurowie, czy w Chodywańcu, do szkoły z nimi chodziłem, ryby łowiłem, miód tam mieli podbierany gdzieś tam pod miedzą, krowy pasłem, bawiliśmy się po przyjacielsku. Nie czułem żadnej różnicy, że to Polak czy że to Ukrainiec.

Stosunki polsko-żydowskie miały charakter materialny, bo oni zawsze mieli interes. Żyd dał, pożyczył pieniądze, dał towar na borg, skredytował, ale żądał to jajeczko, to kogutka, to kostkę masła i tak było. Ale u Żyda zawsze się poratował, bo on miał grosz. Pożyczył, a później sobie tam odkuł. Choć zdarzały się i chuligańskie wybryki jak takie na przykład: szesnastolatek chuligan wysmarował Żydowi Jojni brodę sadłem. Jak ten Żyd płakał, rozpaczał, to ja w życiu nie widziałem tak rozżalonego człowieka.

Byłem chyba jedynym - nie wiem dlaczego, nie wiem skąd to się wzięło, ale pamiętam to wyraźnie i dzisiaj nieraz wspominamy - byłem jedynym chłopakiem, albo człowiekiem, mieszkańcem Jurowa, który mówił wyłącznie po polsku. I nikt mi tego nie miał za złe. Byłem lubiany na ogół, bo nie byłem konfliktowy, ale raczej taki spokojny. Oni przecież znali język polski. Myśmy po polsku rozmawiali. Moi rodzice też po polsku rozmawiali, ale czasem z kimś tam, niektórymi po ukra... czy to była mowa ukraińska? Jakaś taka chachłacka. Wiem, jaka to była mowa - "szode", "dekły" i tak dalej. Ja coś niecoś znałem, do dziś znam niektóre słowa, ale ja po rusku, ogólnie mówiąc, jak to myśmy określali, czy po chachłacku, nie mówiłem. I tak jak mówię, byłem tolerowany. Żydzi znali polski język. No, może trochę tam zaciągali swoją tam... jakimś.

Data i miejsce nagrania	2002-06-26, Wołyń
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Marta Grudzińska, Beata Markiewicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"